Nr. 292 Kraków, Czwartek 5 sierpnia 1915. Rocznik XXIV.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl. 70 cnt. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 8-ej rano.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 166.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:
Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Zdobycie zachodniej części Dęblina.

Urzędowo donoszą 4 sierpnia: **Wiedeń**, 5 sierpnia.

Między Wisłą a Bugiem cofający się krok za krokiem Rosyanie stawiali w zwykły sposób ponowny opór w różnych miejscach. Na północ od Dubienki i Chełmu nad Swinką i na linii Łęczna—Puławy przyszło do silnych walk. Na niektórych częściach frontu przedsiębrał nieprzyjaciel krótkie kontrataki, aby pohamować nasz nacisk, ale nie zdołał nigdzie się utrzymać, został pobity i o północy cofał się dalej ku północy. Położona na lewym brzegu Wisły zachodnia część Dęblina jest w naszych rękach.

Siły niemieckie, stojące naprzeciw ujścia Radomki na wschodnim brzegu Wisły poczyniły znowu postępy.

Między Włodzimierzem Wołyńskim a Sokalem wojska nasze rozgromiły jeden pułk kozacki. Na południowy zachód od Włodzimierza Wołyńskiego widać wielkie pożary.

We wschodniej Galicyi nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Przejście Narwi pod Ostrołęką.

Urzędowo donoszą dnia 4 sierpnia: **Berlin**, 5 sierpnia.

Na wschodnim terenie wojennym wojska nasze, ścigając ustępującego nieprzyjaciela, dotarły wczoraj do okolicy Kupiszek (40 km. na wschód od Poniewieża).

Na północ od Łomży wciśnięto Rosyan w wysunięte naprzód pozycye obronne twierdzy.

Wschodnio-pruskie i zachodnio-pruskie pułki, po nader zaciętym oporze nieprzyjaciela, wzięły pod Ostrołęką przeście przez Narew, chronione jeszcze przez umocnienia polowe. Kilka tysięcy Rosyan wzięto do niewoli, zdobyto 17 karabinów maszynowych. I tu podjęto pościg za nieprzyjacielem.

Przed Warszawą Rosyanie zostali z pozycyi Błonie wrzuceni do wewnętrznej linii fortów. Armia ks. Leopolda bawarskiego atakuje twierdzę.

Na południowo-wschodnim terenie część armii generała pułkownika Woyrscha, które wtargnęły poza Wisłę, atakują dalej. Wojska austro-węgierskie tej armii są w posiadaniu zachodniej części twierdzy Dęblin aż do Wisły.

Naprzeciw sprzymierzonych armii generał marszałka polnego Mackensena próbował nieprzyjaciel także wczoraj wstrzymać pościg, lecz został znowu pobity pod Łęczną, na północny wschód od Chełmu i na zachód od Bugu. Od dziś rana pobity nieprzyjaciel cofa się między Wisłą a Bugiem w kierunku wogóle na północ. Także pod Uściługiem i na południe od niego nad Bugiem cofa się nieprzyjaciel.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Urzędowo donoszą 4 sierpnia: **Wiedeń**, 5 sierpnia.

W Goryckiem odparto w nocy na 3 sierpnia kilka odosobnionych ataków włoskich na skraj wyżyny — i tak na południe od Sdraussiny i na wschód od Polazzo, gdzie nieprzyjacielska piechota dwa razy została odparta atakiem na bagnety, za każdym razem wśród ciężkich strat dla siebie. Po południu 3 sierpnia usiłowali Włosi wśród deszczu i mgły, po gwałtownym ogniu armatnim, ponownie uderzyć na nasze stanowiska na Monte Deiscibusi. I tam atak został odparty.

Na granicy korutańskiej i tyrolskiej przyszło w kilku odcinkach do żywszej wymiany ognia armatniego. Piechota włoska, która wyruszyła na Cellonkofel, cofnęła się na zboczu zachodnie wzgórza, ponieważ znalazła się w obrębie ognia własnej artyleryi. Ataki dwóch kompanij nieprzyjacielskich na most graniczny na południe od Schluderbach i silniejszy atak na Col di Lana (Buchenstein) zostały odparte.

Zastępca szefa sztabu generalnego, *von Hoefer*, marszałek polny porucznik.

Na froncie niemiecko-francuskim.

Berlin, 5 sierpnia.

Wielka główna kwatera donosi 4 sierpnia:

Na zachodnim terenie wojny nie wydarzyło się nic nowego.

Stanowisko Rumunii.

Paryż, 5 sierpnia.

(BK.). „Libre Parole“ wyraża życzenie, aby uwolniono Francyę od tych fałszywych proroków, którzy w prasie i wśród publiczności zapowiadają interwencyę Rumunii w najbliższej przyszłości i przez to denerwują naród. Ten, kto sądzi, że Rumunia wystąpi niebawem czynnie, jest głupcem i szaleńcem. Nie mniejszą głupotą i szaleństwem jest wmawianie w siebie że mały kraj z 400.000 żołnierzy może to uczynić, czego nie mogła uczynić ogromna Rosya ze swoimi zasobami. O interwencyi Rumunii nie można mówić, jak długo czwórporozumienie nie będzie mogło zdobyć się na ofenzywę.

Planowany atak na Małą Azyę.

Ateny, 5 sierpnia.

(BK.). Z Mityleny donoszą, że trójporozumienie planuje wielki atak na wybrzeże małoazyatyckie naprzeciw Mityleny, ponieważ zoryentowało się, że posunięcie się naprzód na Galipoli jest rzeczą wykluczoną.

Kapitał francuski we Włoszech.

Medyolan, 5 sierpnia.

(BK.). „Avanti“ przynosi w doniesieniu z Rzymu szczegóły o machinacyach kapitału francuskiego we Włoszech. Według tego doniesienia, świeżo założone konsorcyum bankowe, którego członków „Avanti“ wylicza, a którzy stoją pod komendą francuskiej firmy zbożowej Dreyfuss et Rapaport, pod maską walki przeciw Niemcom i pod pokrywką powagi kół nacyonalistycznych dąży do skapitalizowania wszystkich przemysłów, sporządzających amunicyę. „Avanti“ domaga się, aby interesy kraju były należycie bronione wobec tej nowej organizacyi i uznaje także, że komisya amunicyjna, ustanowiona przez rząd, nie chciała z tym trustem wejść w stosunki.

Kontrola parlamentarna we Francyi.

Genewa, 5 sierpnia.

(BK). Dzienniki donoszą z Paryża, że prezydent ministrów Viviani dał grupom parlamentarnym pisemną odpowiedź w sprawie kontroli parlamentarnej. Viviani przyjmuje propozycye deputowanych, według których kontrola ma być wykonywana przez tych członków komisyi, którzy po rokowaniach z rządem wyraźnie zostaną do tego przeznaczeni.

Kary na strejkujących robotników w Anglii.

Londyn, 5 sierpnia.

Sąd amunicyjny w Glasgowie skazał 30 kowali za udział w strejku na karę pieniężną po 1 i pół szylinga. Karę zapłaciło stowarzyszenie zawodowe.

Lublin po oswobodzeniu.

„Ziemia Lubelska“ z dnia 31 lipca zamieszcza następujący artykuł:

Dzień wczorajszy był w dziejach Lublina dniem historycznym.

Z utęsknieniem dusza polska czekała, kiedy niedźwiedź północy, ten tyran, który swą łapę położył na narodzie naszym, przygniatał go, przytłaczał i chciał wreszcie zmieść z powierzchni ziemi, zmuszony będzie wypuścić ofiarę z pazurów swych, kiedy będzie można odetchnąć swobodniej, po swojemu czuć, po swojemu myśleć, po swojemu pragnąć być panem na ziemi swojej.

I stało się to wczoraj. Lublin został uwolniony wreszcie od tyranów-najeźdźców. Około godziny 2 po południu, po małej utarczce z Czerkiesami, od ulicy Lipowej **wjechali pierwsi ułani Beliny**, których serdecznie powitał redaktor naszego pisma.

Potem przez ulice miasta przeciągały oddziały legionistów polskich różnej broni. Nad wieczorem wreszcie poczęła przechodzić piechota austryacka.

Ulice, początkowo puste, zaroiły się tłumami barwnymi ciekawych. Miasto przybrało widok uroczysty i świąteczny. Tłumy przyjmowały legionistów wyróżniająco się radośnie i przychylnie. Tu i owdzie posypały się kwiaty, wionęła biała chusteczka, unosiły się kapelusze.

Przed katedrą na placu zaimprowizowano biuro werbunkowe, w którem zapisało się w pierwszej chwili kilkudziesięciu legionistów. Tłumy ludzi otaczały plac, przypatrując się ćwiczeniom nowozapisanych zuchów.

W wydaniu popołudniowem „Ziemi Lubelskiej“ z 3 sierpnia czytamy: Dzisiaj o godzinie 11-ej do Lublina przyjechał wódz I. brygady Legionów polskich, Piłsudski, i o godz. 12-ej przyjmowany był w komendanturze Legionów w gmachu b. banku państwa.

Wojna z Rosyą.

Rosyanie chcą spalić Warszawę.

Angielski dziennik „Daily News“ notuje pogłoskę (podaje ją także medyolański „Secolo“), że Rosyanie mają zamiar spalić Warszawę. „Secolo“ pisze o tem strasznem barbarzyństwie

w następujący sposób: Nie jest wykluczonem, że Warszawa zazna losu Moskwy w r. 1812. „Daily News" uważa tę pogłoskę za nieprawdopodobną, gdyż czyn ten byłby wielkim błędem, oburzyłby państwa neutralne, a nadto wywarłby wprost piorunujące wrażenie na ludności polskiej.

Z Warszawy.

„Berliner Tageblatt" donosi z Warszawy: Ewakuacya Warszawy z cywilnej ludności i wojska (oprócz najpotrzebniejszych wojsk garnizonowych) postępuje w szybkiem tempie. Z 900.000 mieszkańców opuściło miasto do końca lipca 300.000 (?). Sklepy konfekcyjne uwolniły swych wszystkich pracujących. Wiele największych firm zbankrutowało. Z wszystkich banków wywieziono kapitały. Konsulat Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej w Warszawie objął zastępstwo i opiekę nad przebywającymi w Warszawie obywatelami angielskimi i belgijskimi.

Prasa francuska o Warszawie.

Prasa francuska radzi obecnie Rosyanom, aby poddali Warszawę. Gdy jeszcze przed kilku dniami pisała prasa francuska, iż pozycya Błonie jest nie do wzięcia, to obecnie taż sama prasa udowadnia, iż Warszawa jest tylko wysuniętym przyczółkiem mostowym na lewym brzegu Wisły, nie mającym zupełnie znaczenia strategicznego. Pułkownik francuski Civrieux pisze w „Matin", iż naczelny wódz rosyjski będzie starał się zachować swe armie, bez względu na los stolicy Polski. Podobnie też piszą sprawozdawcy wojskowi „Echo de Paris" i „Petit Parisien".

Pod Dęblinem.

Armie arcyksięcia Józefa Ferdynanda i Mackensena posuwają się zwycięsko między Wisłą a Bugiem w tej części kraju, w której obie rzeki płyną równolegle ku północnemu zachodowi. Po upadku Lublina nastąpiło zajęcie Chełma. Rosyanie cofają się ciągle i są obecnie — jak się zdaje — zajęci transportowaniem swych wojsk w kierunku Brześcia Litewskiego. Dęblin jest już obecnie z trzech stron otoczony: od północy, zachodu i południowego zachodu. Armia zaś arcyksięcia Józefa Ferdynanda zagraża od południa zupełnem otoczeniem twierdzy. Przejścia przez Wisłę są już w rękach sprzymierzonych. Z trzech linii kolejowych, które prowadzą z twierdzy do Warszawy, Lublina i Łukowa, tylko ostatniej Rosyanie mogą używać.

Jak szybko posuwają się sprzymierzeni świadczy fakt, iż w przeciągu jednego dnia zdołali oni zająć jedną z przednich pozycyj twierdzy. Pozycya ta, składająca się z czterech pięter, była nadzwyczaj silną, jednak wojska austryackie, składające się przeważnie z Rumunów, zdobyły ją po 10-godzinnej zaciętej walce.

Radko Dimitriew obrońcą Dęblina.

„Az Est" donosi z Sofii: Generał Radko Dimitriew pisał do jednego z tutejszych swych przyjaciół, iż obejmuje znów dowództwo nad swą dawną armią i ma obecnie zadanie bronić Dęblina i opracować plany nowej ofenzywy.

Przygnębienie w Rosyi z powodu upadku Lublina i Chełma.

„Politiken" donosi z Petersburga: Panuje tu wielkie przygnębienie z powodu upadku Lublina i Chełma. Jeszcze przed pięciu dniami pisał urzędowy „Russkij Inwalid", iż niespodzianki w Królestwie Polskiem już się skończyły i Królestwo Polskie będzie albo zupełnie opróżnione, albo też bronione do ostatka. Dalsza ofenzywa sprzymierzonych nie będzie już możliwą, zanim nie nastąpi ostateczna decyzya naczelnego wodza. Wobec tych zapewnień ponowna zwycięska ofenzywa sprzymierzonych wywołała przygnębiające wrażenie.

Ofenzywa niemiecka w Kurlandyi.

„National Zeitung" donosi: Mimo zapewnień, iż Niemcy nie posuną się już dalej w Kurlandyi, rząd rosyjski czyni gorączkowe przygotowania do obrony Rygi. W Rydze zaprowadzono stan oblężenia i rozpoczęto, szczególnie od strony morza budowę rozległych fortyfikacyi. Także w zatoce ryskiej rozpoczęto jakieś tajemnicze roboty pod kierownictwem angielskich oficerów i żołnierzy. Z miasta i z okolicy wydalono w brutalny sposób wszystkich Niemców. Wydalono też dziesiątki tysięcy żydów, starców, kobiet i dzieci. W obrębie Rygi pełnią obecnie służbę kozacy, dopuszczając się niesłychanych gwałtów. Operacyami w Kurlandyi dowodzi generał Ruzskij, z którym niedawno odbył ważną konferencyę w Rydze wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Wynik konferencyi nie jest znany; jednak, jak twierdzą, wielki książę wydał rozkaz, aby broniono wszystkich twierdz do ostatka, a w razie poddania się, aby wszystko niszczono i palono, chociażby cała Kurlandya miała się przemienić w kupę gruzów. Rząd rosyjski rozesłał też agentów, którzy mają podburzać Łotyszów przeciwko Niemcom i tworzyć wśród nich oddziały wolnych strzelców, któreby napadały na armię niemiecką, niszcząc treny i odcinając dowóz żywności.

Brak współdziałania w czwórporozumieniu.

Biuro Reutera donosi z Petersburga pod datą dnia 2 bm. Ogłoszono tu następujące obwieszczenie urzędowe: Zdaje się jakoby wysłanie wielkich posiłków niemieckich z Francyi na front wschodni rozpoczęło się w czwartym tygodniu lipca, kiedy armia Mackensena w dolinie Wieprza była silnie naciśniętą a walki nad Narwią się przeciągały. Każdy sukces rosyjski zmusza nieprzyjaciela do wysłania świeżych sił z frontu zachodniego. Ten fakt stwarza korzystne warunki dla operacyi dla naszych sojuszników.

„Times" w artykule wstępnym nazywa powyższy telegram rzeczą niebywałą i sądzi, że jeżeli ogłaszanie podobnych telegramów urzędowych jest rzeczą konieczną, to istnieć musi brak współdziałania odpowiedzialnych czynników wojskowych sojuszników na zachodzie i na wschodzie. Podjęcie ponownie ofenzywy na zachodzie nie jest zawisłem od tego czy pewne korpusy zostały wysłane na teren wojenny wschodni, ale także od tego jest zawisłem czy siła i uzbrojenie armii niemieckiej na zachodzie każą podejmować ofenzywę. Dziennik udowadnia, że stanowisko Niemców na zachodzie nie jest osłabione i domaga się, aby władze angielskie natychmiast podały do wiadomości ocenę sił niemieckich na obu frontach.

Złe przeczucia „Nowoje Wremia".

„Nowoje Wremia" pisze o sytuacyi: Ogarnia nas złe przeczucie. Sytuacya obecna jest gorsza, niż podczas wojny japońskiej, jednak do tej pory jest to tylko przeczucie, a nie pewność.

Petersburg w niebezpieczeństwie.

Moskiewski dziennik „Russkoje Słowo" pisze, iż nie jest wykluczonem, że po Warszawie także stolica państwa Petersburg znajdzie się w niebezpieczeństwie.

Głosy prasy o klęskach Rosyan.

(BK). Współpracownik wojskowy „Dail Tel." pisze: Najbardziej niepokojącą wiadomością jest posuwanie się naprzód skombinowanych wojsk pod komendą Mackensena, tego niebezpiecznego dowódcy, który mimo wielkich strat w walkach i trudności, wywiera bez przerwy nacisk na linię bojową długości 50 mil. Plan jego ataku ma na celu rzeczywiście okolenie. Niestety, potwierdza się, że na lewem skrzydle Mackensena wzmocniona armia arcyksięcia Józefa Ferdynanda wtargnęła do Lublina i odgięła prawe skrzydło armii Aleksiejewa, podczas gdy na lewem skrzydle armii rosyjskiej Niemcy osiągnęli podobny zysk na terenie i odcięli kolej do Kijowa. Wojska Mackensena dotarły do linii, oddalonej zaledwie o 160 mil angielskich na południe od kolei Warszawa—Brześć Litewski, a stanowiącej arteryę odżywczą dla rosyjskich wojsk nad Wisłą.

Wojskowy współpracownik „Morgenbladet" powiada: Tak, jak się obecnie przedstawia sytuacya, zwłaszcza odkąd arcyksiążę Józef Ferdynand i generał Mackensen podjęli ze skutkiem ofenzywę na przestrzeni Lublin—Chełm, należałoby nazwać to czystym uporem, gdyby wielki książę Mikołaj Mikołajewicz trwał przy decyzyi przyjęcia rozstrzygającej bitwy na stanowiskach, które obecnie jego wojska zajmują. Niebezpieczeństwo katastrofy byłoby wtenczas zbyt wielkiem. Zważywszy wszystko, położenie przedstawia się dla Rosyan jako nader trudne. Doniesienie, że w samym miesiącu lipcu wzięto do niewoli 170.000 Rosyan jest oznaką, że moralność w ich szeregach została poważnie zachwianą. Musi to być uwzględnionem jako rzecz mająca doniosłe znaczenie wojskowe dla osądzenia sytuacyi ogólnej na tej części terenu wojny.

Japońska pomoc?

Dzienniki paryskie donoszą, iż Japonia przygotowuje wystąpienie półmilionowej armii przez Władywostok do zachodniej Rosyi.

Włoska pomoc bez znaczenia.

Chrystyania, 5 sierpnia.

(BK). „Aften Posten" pisze o wojnie włoskiej: Ogólne przypuszczenie, że milionowa armia włoska będzie nadwyżką na wahającej się szali wojennej i momentem rozstrzygającym po stronie sojuszników, okazało się fałszywem. Przeciwnie mocarstwa centralne od dwóch i pół miesięcy, tj. od chwili interwencyi Włoch, osiągnęły szereg wspaniałych zwycięstw na wschodzie, które przedstawiają się jako największy rezultat wojny światowej. Włosi stoją dzisiaj jeszcze prawie że na tem samem miejscu, gdzie stali na początku wojny. Interwencya Włoch była więc jak dotąd dla sojuszników wielkiem rozczarowaniem. Wogóle położenie strategiczne Włoch nie jest korzystne. Główna ich siła wojskowa najdalej na wschód wysunięta jest nad Izoncą, pobczas gdy ich tyły i boki w Tyrolu nawet po ewentualnem zwalczeniu tamtejszych twierdz nie byłyby zupełnie zabezpieczone.

KRONIKA.

Obchód 8 sierpnia. Otrzymujemy następujący komunikat: Dzień 8 sierpnia poświęcony będzie w Krakowie uroczystemu obchodowi rocznicy wkroczenia Legionów na teren Królestwa Polskiego (6 sierpnia 1914 roku). Rocznica ta obchodzona będzie wszędzie: w Galicyi i na Śląsku, jak również w oswobodzonych częściach Królestwa Polskiego. Przedewszystkiem jednak najuroczyściej powinien obchodzić ją Kraków, kolebka Legionów, stąd bowiem wyruszyły w pole pierwsze oddziały Strzelców.

Delegacya departamentu wojskowego N. K. N. wraz z Ligą kobiet opracowały program uroczystości niedzielnych, na które złożą się: nabożeństwa w kilku kościołach, przemówienia wybitnych polityków i działaczy, poranki artystyczne, otwarcie herbaciarni dla Legionistów, wreszcie uroczysty wieczór patryotyczny w sali Saskiej. Poza tem przez cały dzień odbywać się będzie zbiórka na skarb Legionów.

Szczegóły doniosą afisze.

Stan wody na Wiśle podniósł się znacznie z powodu ostatnich deszczów. Przyczynił się do tego znacznie wyższy stan wód Wisły w górnym jej biegu w okolicach Oświęcimia,

Zakaz sprzedaży zboża. Mimo, że rozporządzenie cesarskie w sposób jasny określa, że zboże krajowe ze żniwa roku 1915 z chwilą zbioru podlega zajęciu na rzecz państwa, że więc żaden z wymienionych w rozporządzeniu gatunków zboża nie może być sprzedawany, dokonywują się podobne sprzedaże. Minister spraw wewnętrznych polecił skutkiem tego wszystkim władzom krajowym politycznym, aby przeciwdziałały z całą surowością takim nadużyciom.

Nowe książki. W dniu 6 b. m. pojawią się w obiegu dwie nowe książki, związane treścią z historyą i czynami naszych Legionów, a to książka Wacława Sieroszewskiego p. t. „Józef Piłsudski" i Juliusza Kadena „Piłsudczycy". Obie książki wydane starannie nakładem Naczelnego Komitetu Narodowego ozdobione są licznemi rycinami, a cena ich przystępna. Nabywać je można w sklepie Ligi pań w Krakowie i w księgarniach. Powiatowe i miejscowe komitety narodowe winny je zamawiać w składnicy dep. org. w Krakowie.

Żeromski po niemiecku. Znana powieść Żeromskiego „Wierna rzeka" wyszła niedawno w niemieckim tłumaczeniu p. t. „Der getreue Strom". Jest to już drugie dzieło Żeromskiego, które od czasu wybuchu wojny ukazuje się w niemieckiem tłumaczeniu. Przed kilku bowiem miesiącami ukazała się jego powieść „Uroda życia" pt. „Der Rächer".

P. Simche Braw może sobie odebrać zgubiony na plantach na ławce portfel z dokumentami i legitymacyą od dyrekcyi policyi w Krakowie, który znalazca oddał w administracyi „Naprzodu".

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: „Książątko".

Pamiętajcie o funduszu dla dotkniętych klęską wojny!

Z cyklu: ludzie, którzy mieli racyę.

Najbliższy — to J. Piłsudski. W atmosferze śpiączki i odrętwienia, zalegających niewolną Polskę — on był tym czuwającym, tym, któremu tak dolegały rany kraju, że oczu nie mógł przymykać z rezygnacyą na jego losy, lecz wypatrywał w niefolgującem napięciu nerwów — chwili, sposobnej do walki z hydrą caratu... Przeżywszy burzę — na wschodzie wybuchłą — 1905 roku, przeczuwał nową — światową — i sposobił się do niej... I przykuwał do siebie kółko młodzieży, której sceptycyzm nie był zmroził...

Towarzyszyć mu wtedy zaczęła fama maniaka, któremu się uroiło, że będzie współczesnym jakichś potężnych bojów; to znów traktowano go, jako lunatyka, który „ogół“ we śnie pogrążony mógłby swojem bezsennem i bezsensownem błąkaniem się niepokoić.

Filister wzruszał ramionami... A kto chciał uśpienia narodu — miotał nań oszczerstwa.

Aż nadeszła chwila, gdy okazało się, że przewidywania Piłsudskiego były słuszne, że „sport“ strzelecki, przezeń rozwijany, stworzył pierwsze kadry oddziałów polskich, które uderzyły na odwiecznego wroga.

Piłsudski marzył o tem, że jego wkroczenie do Królestwa odezwie się szerszym ruchem na tej ziemi, tyloma krwawemi zmaganiami się z caratem w dziejach zapisanej!

Dziesięcioletni okres jednak rozgałęzionej działalności dmowszczyzny sprawił swoje... Przez nią sączony respekt przed potęgą caratu — mroził wielu, którzy nawet nie podzielali jej ugodowych tendencyj.

Z wyjątkiem gorętszych — zwłaszcza młodzieży — lęk panował przed niszczącą zemstą caratu.

Czy lęk ów, pomijając moralną jego ocenę w chwili tak doniosłej, słusznie nie przykurczał niejedno ramię, zdolne do broni, lub innej pomocy?

Wspominaliśmy już o tem, że kto wie, czy carat w razie większego wrzenia w Królestwie obierałby je za teren obrony dla swoich wojsk, a w takim razie, czy Królestwo, mimo mściwych represyj rosyjskich — nie byłoby ogółem poniosło w ostatecznym bilansie szkód mniejszych, niż będąc widownią zaciekłej wojny, toczonej na jego właśnie terenie?

Ale, pomijając wszelkie dociekania rozumowe, mamy dziś konkretne opisy strasznych spustoszeń, jakie carat czyni we wschodniej połaci Królestwa, powtarzając **jego kosztem** przeciwnapoleońską — z przed zgórą 100 lat! — taktykę pozostawiania przy odwrocie za sobą nagiej ziemi.

Że dzieje się to nie jako środek zemsty, lecz nawet wśród oblesnych komplementów takiego Goremykina — to **katastrofy ani o cal nie zmniejsza!**

Z drugiej strony owa dezoryentacya lub pogoń za „neutralnością“ tworzyła czynnik szkodliwy wogóle dla sprawy polskiej...

Fakt — dodamy wkońcu — że w Królestwie wyprawa strzelecka nie zdołała na razie znaleźć wystarczającego poparcia moralnego i materyalnego, spowodował po części — jak wiadomo — utrzymanie się punktu ciężkości akcyi, rozpoczętej przez Piłsudskiego, w Galicyi, gdzie niebawem wyłonił się N. K. N.

* * *

Inny typ zupełnie przedstawiał Jaurès, gdyż w dyametralnie innych wzrastał warunkach. Czuł, iż polityka zagraniczna Francyi, wiążąc się z caratem, a zaostrzając stosunki z Niemcami — znajduje się na zgubnej drodze.

W umysłowości francuskiej tkwiła idea rewanżu i odebrania Alzacyi i Lotaryngii. Jaurès uważał: przymierze z caratem — procz, że demoralizującem jest dla Francyi — podtrzymuje (choćby tylko finansowo) carską zakałę w Europie.

Naprężone stosunki francusko-niemieckie są źródłem wzrastającego militaryzmu obu tych państw, mogących w innych warunkach — przy utworzeniu się atmosfery zgodnej — oddać się wzmożonej pracy około zadań kulturalnych.

Ziemie sporne Alzacya i Lotaryngia w razie, gdyby się uspokoiły niemieckie obawy co do rewanżu, miałyby szanse uzyskania takiej autonomii, któraby mogła upodobnić ich stanowisko do stanowiska poszczególnych państw Rzeszy. W dobie obecnej — jak podnosiła „Humanité“ Jauresowska przed wojną jeszcze — przeważa w tych krajach nietyle chęć przyłączenia się do Francyi lub tworzenia wieczystego jabłka niezgody między obu państwami, ile niepogodzenie się ze swem położeniem politycznem w Rzeszy, z formą sprawowania tam rządów przez czynniki nie krajowe.

Niewątpliwie, że obok tych rozumowań w głębi duszy Jaurèsa musiała tkwić i obawa — czy Francya podoła wojnie z Niemcami? A gdyby, dzięki sojuszom, wyszła zwycięsko i ziściła swe marzenie, czy znów naodwrót nie znajdzie się pod straszną groźbą rewanżu niemieckiego?

Szedł on tedy śmiało przeciw prądowi i zginął na swoim posterunku.

Dziś już przebieg wojny wykazuje, zdaje się niemylnie, że wskazówki Jaurèsa były trafne...

Francya zawiodła się na kolosie rosyjskim, jej miliardami syconym — i wyjść może z tej burzy pobitą, osłabioną, upokorzoną...

Od tej bolesnej próby, od tego stwierdzenia swej niedostatecznej mocy, od tego strasznego upustu krwi, jeśli się on zupełnie daremnym okaże, chciał ją uchronić Jaurès.

Uważano go za maniaka, zabito skrytobójczo, jako „zdrajcę“.

Ukraińska deputacya u namiestnika.

„Kuryer Wied.“ donosi za pismami ukraińskimi, że dnia 23 lipca b. r. zjawiła się u nowego namiestnika Galicyi, generała Colarda, deputacya ukraińskiej parlamentarnej reprezentacyi, w skład której wchodzili: dr Kość Lewicki, Julian Romańczuk, dr Eugeniusz Oleśnicki i dr Mikołaj Łahodyński, celem powitania go na nowem stanowisku. W imieniu deputacyi przemówił po rusku dr K. Lewicki, wyrażając nadzieję, że nowy namiestnik sprawiedliwie będzie władał krajem i że w Galicyi nastąpi wkrótce prawny porządek.

W odpowiedzi zaznaczył nowy namiestnik w języku ruskim, że zasadą jego życia była sprawiedliwość i że sprawiedliwości będzie się trzymał i na nowem stanowisku. Ukraiński naród zna dobrze, gdyż jako oficer służył przez długie lata przy ukraińskich pułkach i długi czas był komendantem 24 pułku (kołomyjskiego) piechoty.

Oprócz tego rozmawiał namiestnik gen. Colard z każdym z członków deputacyi z osobna, a następnie prosił o przedłożenie mu żądań na piśmie.

Właściwa narada nad bieżącemi sprawami pomiędzy namiestnikiem a ukraińską parlamentarną reprezentacyą nastąpi dopiero wtedy, gdy nowy namiestnik obejmie urzędowanie w Białej.

Wojna.

Nowe przeniesienie biskupstwa prawosławnego w Galicyi. „N. W. Tageblatt“ donosi ze Lwowa, że siedzibę władz biskupich kościoła prawosławnego w Galicyi przeniesiono z Brodów do Żytomierza. Równocześnie biskup Eulogiusz otrzymał polecenie, aby się przygotował do ewentualnego przeniesienia do Kijowa.

Protest „Bundu“ przeciwko prześladowaniom żydów w Rosyi. Centralny komitet żydowskiej partyi socyalistycznej w Rosyi „Bund“, ogłosił zagranicą oświadczenie, które nielegalne zgromadzenia robotnicze w Rosyi przyjęły jako rezolucyę. W oświadczeniu tem czytamy: Wojna nietylko nie osłabiła dawnej polityki pogromów rządu rosyjskiego, lecz przeciwnie, nawet ją wzmocniła. My, żydowscy socyaliści uważamy za swój obowiązek przed całym światem przedstawić te prześladowania, na jakie są wystawieni żydzi w Rosyi.

Zwracamy się do wszystkich, a przedewszystkiem do międzynarodowego proletaryatu, którego obowiązkiem jest odsłaniać przed całym światem gwałty, jakie popełnia rząd rosyjski na ludności żydowskiej. Wzywamy proletaryaty sprzymierzeńców Rosyi, aby zaprotestowały przeciw krwawym czynom rosyjskim. Zwracamy się też w końcu do socyalistów neutralnych krajów Europy i do socyalistów Ameryki. Carat chce sobie pozyskać sympatye tych krajów. Obowiązkiem więc ich jest rozpocząć taką akcyę, aby carat spotkał się w ich ojczyźnie z takiem przyjęciem, na jakie zasługuje za swe zbrodnicze czyny.

Charakterystyczny krok. Jak donoszą dzienniki warszawskie, rząd rosyjski podczas ostatnio zarządzonej ewakuacyi Warszawy wydał rozkaz, aby wszystkich polskich żydów przesiedlić w głąb Rosyi albo na Syberyę, wszyscy zaś rosyjscy żydzi t. zw. „Litwacy“ otrzymali od generał-gubernatora pozwolenie na pobyt w mieście.

Clemenceau przeciwko rządowi francuskiemu. Clemenceau zwraca się z ostrymi zarzutami przeciwko Vivianiemu z powodu uchwały ministeryum, iż rocznica wypowiedzenia wojny 4 sierpnia obchodzona będzie uroczystem posiedzeniem parlamentu. Clemenceau pisze: Znów ceremonia, znów uroczystość i piękne przemowy. Ale my nie oczekujemy od parlamentu pięknych mów, lecz czynów. Viviani będzie mówił o rzeczach, o których mówił już przedtem sto razy i o których będzie mówił jeszcze sto razy, o rzeczach, których sprzykrzyło się słuchać, ale nie sprzykrzy się nigdy wykonywać.

Włochy nie wypowiedzą wojny Turcyi. „Tagesanzeiger“ donosi z Rzymu: Dziennikarzy państw neutralnych poinformowano w biurze prasowem, iż Włochy wcale nie zamierzają wypowiedzieć wojny Turcyi.

Przywódca socyalistów szwedzkich o końcu wojny. Przywódca socyalistów szwedzkich Hjalmar Branting udzielił współpracownikowi dziennika londyńskiego „Daily News“ niektórych szczegółów o wrażeniach z podróży, jaką odbył niedawno po Niemczech, Francyi i Anglii. Powiedział on między innymi:

„Wyjeżdżając z Szwecyi miałem nadzieję, iż zobaczę wszędzie oznaki, świadczące o bliskim końcu wojny. Obecnie wracając do Szwecyi muszę powiedzieć, iż nadzieja ta ogromnie zmalała. Sądzę, iż wojna będzie długo trwała. Bezcelowem jest usiłowanie, aby można Niemcy ekonomicznie pokonać w najkrótszym czasie. Wojskowe rozstrzygnięcie wojny jest jeszcze bardzo dalekie, a ekonomiczne jeszcze dalsze.

Z miasta i z kraju.

Sprawa powrotu wychodźców do Krakowa. Magistrat donosi: W dniu 2 sierpnia b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu ewakuacyjnego miejskiego pod przewodnictwem I. zastępcy prezydenta miasta dra Nowaka i III. zastępcy prezydenta miasta dra Bandrowskiego.

Na posiedzeniu uchwalono następujące wnioski:

1. Należy z Komendy twierdzy wystarać się o pozwolenie powrotu dla 950 osób, wykazanych przez Izbę rękodzielniczą, a przebywających w barakach w Choceniu oraz dla kilkudziesięciu osób wykazanych przez Zarząd baraków w Pohrlitz.

2. Ponadto popierać będzie gmina wobec władz usiłowania Komitetu Pań, około umożliwienia powrotu do miasta dla: a) rodzin rozdzielonych, których żywiciele przebywają w Krakowie i mają tu pracę i dochód, oraz b) dla rodzin rezerwistów, które pobierają zasiłek rządowy, tudzież c) sług domowych.

3. Prezydyum miasta wydeleguje jednego ze swych członków do Wiednia, celem wyjednania u rządu dalszego udzielania zapomóg dla uchodźców, którym z baraków zezwolono na powrót do miasta. Należy wyjednać u rządu udzielania tych zapomóg na przeciąg 3 miesięcy dla wszystkich osób, które zapomogę rządową pobierały.

4. Komitet wyraża ponownie przekonanie, ż dla opieki nad uchodźcami potrzebny jest stal

urzędujący reprezentant gminy w Wiedniu i poleca prezydyum miasta tę sprawę do urządzenia wedle uznania.

5. Komitet uprasza prezydyum miasta o wdrożenie starań, aby uchodźców z baraków w Choceniu i Pohrlitz nie przenoszono do innych baraków, tylko aby im zezwolono na powrót do wsi i miasteczek w niezniszczonej części kraju i na pobyt tamże aż do czasu otwarcia twierdzy krakowskiej lub możności powrotu do dalej położonych siedzib. Uchodźcom tym wyjednać należy dalszy pobór zapomóg rządowych nawet po powrocie do kraju.

6. Magistrat wdroży starania, aby uchodźcom zezwolono na bezpłatny powrót koleją z baraków i z innych miejscowości.

7. Magistrat rozwinie żywszą działalność m. Urzędu pośrednictwa pracy i rozciągnie jego działalność także na uchodźców krakowskich.

8. Należy urządzić zbiórkę ubrań i bielizny dla powracających uchodźców, a zwłaszcza ich dzieci, oddać ewentualnie tę akcyę Komitetowi Pań i przyjść im z pomocą przez udzielenie odpowiedniej subwencyi.

9. Magistrat zwróci się do Kongregacyi kupieckiej i Stowarzyszenia kupców izraelickich o wykazy uchodźców z działu handlu, którymby należało dla zapobieżenia braku sił ułatwić powrót do miasta.

10. Należy naprzód obmyśleć wszelkie środki dla przyjścia z pomocą ewakuowanym mieszkańcom miasta w razie ich powrotu i dołożyć starań, aby powrót ten przyspieszyć w miarę możności.

Z komunikatu widocznem jest, że prezydyum miasta rozpoczęło nareszcie kroki, celem wydostania mieszkańców Krakowa z baraków. Nie dowiadujemy się jednak, czy i jakie kroki poczyniło prezydyum w celu sprowadzenia do Krakowa robotników, którzy mogliby przecież znaleźć w Krakowie zajęcie. Wymienieni pod l. 2 rękodzielnicy, są zapewnie samodzielnymi majstrami. Może prezydyum miasta wyjaśni, jakie kroki poczyniono w tej sprawie.

Prezydyum miasta powzięło wczoraj uchwałę, aby zamiast iluminacyi, urządzić ogólne nalepianie kartek na oknach, a dochód ze sprzedaży oddać na ofiary wojny w myśl odezwy ks. biskupa oraz na szkołę inwalidów w Krakowie i protezy dla nich.

Brak ziemniaków. Już od dłuższego czasu daje się odczuwać w Krakowie brak ziemniaków. Dowóz na targi krakowskie ustał prawie zupełnie, nieliczne wozy z ziemniakami są formalnie oblegane przez publiczność. Przyczyną braku ziemniaków jest taryfa maksymalna na ziemniaki, do której sprzedający nie chcą się zastosować i nie dowożą ziemniaków do miasta. Także niesumienne praktyki niektórych spekulantów wykupujących ziemniaki przed rogatkami, aby potem sprzedawać je po wyższych cenach. Inspektorat targowy, chcąc zwiększyć dowóz ziemniaków podniósł ceny ziemniaków. I tak 100 kg ziemniaków będzie kosztowało 12 K (dawniej 10 K), miarka 1 K (dawniej 88 h), a kilogram ziemniaków 16 h (dawniej 14 h).

Sprzedaż tytoniu w Królestwie. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie komunikuje nam: Z dniem 1 sierpnia 1915 wszedł w Królestwie w życie przymus koncesyjny dla handlu tytoniem, który dotychczas był tam dozwolony wszystkim kupcom.

Koncesye na trafiki wystawiają komendy obwodowe osobom godnym zaufania i nienagannego prowadzenia, posiadającym ogólne i kupieckie wykształcenie. Koncesye mogą być dwojakie: albo na sprzedaż tytoniu drobnym handlarzom, albo wprost konsumentom. Gubernator wojskowy może każdemu posiadaczowi koncesyi pozwolić na bezpośredni przywóz wyrobów tytoniowych wprost z monarchii. Koncesye mogą być każdej chwili cofnięte. Władzę karną wykonują komendy obwodowe. Mogą one za przekroczenie przepisów obowiązujących trafiki nakładać grzywny do 5000 K lub areszt do 6 miesięcy.

Postanowienia przejściowe są bardzo łagodne. Osoby bowiem, które dotychczas wykonywały handel tytoniem, są uprawnione do prowadzenia tego handlu w dotychczasowym rozmiarze bez uzyskania koncesyi, o ile w przeciągu 6 tygodni zgłoszą w komendzie obwodowej przedsiębiorstwo, jego siedzibę i rozmiar.

Z teatru ludowego. W czwartek dnia 5 sierpnia wystawia teatr ludowy wodewil w 7 obrazach ze śpiewami i tańcami p. t. „Panna-huzar“. W sztuce tej wystąpi gościnnie p. Solnicki. W roli fabrykanta Pecha wystąpi p. Pilarski.

Kurs ekonomiczno-społeczny N. K. N. w Zakopanem. Prócz wykładów już ogłoszonych przybył cykl wykładów: Prof. dra Eugeniusza Romera pt. „Polska, ziemia i państwo“. Cykl prof. Romera obejmie 5 godzin wykładu. Dr Tadeusz Szydłowski, konserwator zachodniej Galicyi wygłosi odczyt o zabytkach sztuki po inwazyi nieprzyjacielskiej. Dr Beres, sekretarz Izby handlowej będzie mówić o handlu w Polsce. Dr praw i filozofii Kazimierz Lubecki w grupie sprawy publiczne o metodach, istocie i społecznem znaczeniu działalności anty-alkoholicznej.

Wpis na cały kurs i dodatkowe wykłady wynosi 5 kor., w wypadkach, zasługujących na uwzględnienie udzielać się będzie zniżek i uwolnień. Wykłady odbywają się w sali „Sokoła“ w Zakopanem, gdzie też mieści się biuro kursu. Wykłady rozpoczęły się w poniedziałek dnia 2 sierpnia i odbywają się codziennie od godz. 10—12. Wpisy trwają aż do 7 sierpnia b. r. Dla słuchaczy zamiejscowych zarząd starać się będzie o ułatwienie w pomieszczeniu za poprzedniem zgłoszeniem się.

Antoni Maciejowski, Feldpost 118, II pułk, II baon, uprasza każdego, ktoby miał jakąkolwiek wiadomość o miejscu pobytu żony Józefy i córeczki Janiny, które jeszcze we wrześniu 1914 r. pozostały we wsi Iwoczów Górny koło Tarnopola p. Hłuboczek Wielki u wójta Mikołaja Buczaka, raczy łaskawie donieść pod powyższym adresem.

Poszukuje się świadków!

Pewien **Alfred Jasser,** tymczasowo znajdujący się w areszcie sądu polowego w Przemyślu, miał na podstawie doniesienia podczas rosyjskiej inwazyi we Lwowie, być agentem Ochrany. Pełniąc tę służbę, pomagał Moskalom w wyszukiwaniu mieszkań oficerów i urzędników, był czynny przy rabowaniu tych mieszkań, zdradą spowodował wiele aresztowań poddanych austryackich, jako donosiciel moskiewski był ogólnie znany tak, że wszyscy go się bali.

Wzywa się wszystkie osoby (z wyjątkiem tych, które już w sądzie polowym w Przemyślu były przesłuchane). **które są w możności podać bliższe dane co do postępowania zdradzieckiego Jassera,** albo naprowadzić świadków, iżby jak najrychlej zapodały ustnie lub pisemnie swoje imię lub nazwisko, oraz adres do niżej podpisanej komendy.

C. i K. KOMENDA TWIERDZY W KRAKOWIE.

Opis osoby: Wiek 47 lat; twarz podłużna, typ żydowski; włosy: silny brunet, wąsy czarne, angielsko strzyżone; oczy: zyzooki; nos orli.

Poszukiwanie zaginionych.

Jan Zawadzki, c. k. respicyent straży skarbowej, k. u. k. Kreiskomando, Piotrków, Królestwo Polskie, ofiaruje **50 kor. nagrody** za udzielenie wiadomości o teraźniejszym pobycie jego żony Katarzyny z 5 dzieci, która jeszcze we wrześniu 1914 przebywała w Uhnowie, obok Rawy Ruskiej.

Józefowie Szulcowie poszukują syna swego Zygmunta Szulca, kaprala z 16 pułku obrony krajowej 6 komp., który od października nie daje znaku życia o sobie. Ktoby o nim coś wiedział, raczy łaskawie donieść rodzicom. Kraków, ul. Mogilska 167.

Jan Call, k. u. k. Reservespital Nr. 3, Praga II., Böhmische Technik, poszukuje żony Tekli, braci Daniela, Michała, Józefa i Marcina z Toustobaby, pow. Podhajce. Znajomych uprasza o wiadomość o nich.

Pepi Strasser, Tarnów, pl. św. Ducha 6, poszukuje swojej rodziny **Weinbaumów,** ojca Rachmiela i brata Judy ze Lwowa.

Wuzikowski Leon, legionista, obecnie Feldpost 118, I. baon, Tabor borowy, poszukuje adresu **p. M. Macurowej** ze Śląska.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Franciszek Kubanek.** Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 13.